Nr 144 Czwartek 3 (16) czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464 i Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 8, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W miejscu	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Komitet restauracyi kościoła Najświętszej Maryi Panny Berdyczowskiej wraz z gronem obywateli mają zaszczyt prosić ludzi dobrej woli z Ukrainy, Wołynia i Podola o łaskawe przybycie na zebranie, mające się odbyć, za zgodą władz, w poniedziałek d. 7 czerwca r. b. o godz. 6 ej wieczorem w mieszkaniu ks. proboszcza w gmachu byłego klasztoru.

Celem zebrania jest omówienie sprawy restauracyi berdyczowskiej świątyni oraz powiększenie komitetu.

Michał hr. Tyszkiewicz.
Romuald Żmigrodzki.
Edward Mazuraki.

18363

Fatalna pochyłość.

Petersburg, d. 30 maja.

Sesyę Dumy można już uważać za ukończoną. *Finish* jej był wspaniały. Prawdziwi przywódcy Dumy, pp. Krupenskij i Puryszkiewicz, przeprowadzili wszystko, co chcieli: i *finis Finlandiae*, i wyrok na dwa miliony polaków litewsko-ruskich.

Ta sesya była zapewne najciekawsza z całych dziejów dotychczasowych t. zw. konstytucyi rosyjskiej. Ona bowiem zdecydowała o roli przedstawicielstwa ludowego we współczesnej historyi rosyjskiej, oświetliła istniejące dążności polityczne, dała wskazówki na przyszłość. Przeszedł okres niepewności i złudzeń.

Z tej wielostronnej nauki, której nam udziela powyższa krótka, ale pouczająca historya, wyciągamy przedewszystkiem jedną wskazówkę: niemasz w Rosyi żadnych żywiołów mocniejszych, stalszych, oświeceńszych, liczniejszych, którebу miały dążności umiarkowanie liberalne, umiarkowanie postępowe, umiarkowanie konstytucyjne, któreby chciały i umiały poprowadzić Rosyę po miarowej, lecz niewzruszonej drodze rozwoju państwowego i obywatelskiego. Takich żywiołów tu niemasz.

Nie wiem, czy świat widział kiedy tak szybkie, tak gruntowne, tak bezlitosne bankructwo stronnictwa politycznego, jak to, któremu ulegli październikowcy. Po sesyi obecnej nic z nich nie pozostało, nawet mechanicznej jedności. Wszystkie ich pomysły, wszystkie ich tendencye, wszystkie ich obietnice uległy zaprzeczeniu. Z programu pisanego nie pozostało ani śladu! Deklaracye ustne — cofnięte. Czyny nieskoordynowane ani z zamierzeniami, ani ze słowami. Zepchnięto ich ze wszystkich pozycyi, pozbawiono woli i swobody ruchu.

A przecież w tem stronnictwie miała się skoncentrować Rosya polityczna, umiarkowana i ostrożna, lecz liberalna i postępowa!

Prędzej, niż można było się spodziewać, „płomienny patryotyzm", rzucony przez p. Stołypina, a podchwycony przez p. Guczkowa, zdał egzamin ze swej wartości historycznej. Jako hasło polityczne, mógł okazać tę wartość tylko wtedy, gdy był doprowadzony do granic ostatecznych. Doszedł też do nich, depcząc po drodze wszystkie programy, idee liberalne i postępowe. Okazało się bowiem, że on nie jest żadnym elementem twórczym w tym sensie, w jakim go pomyślano wśród kupców i kamieniczników moskiewskich, że zamiast spajać — rozdziela, zamiast posuwać naprzód—cofa.

P. Guczkow nie mógł podążyć, lubo usiłował, za tym podobnym do wichru pochodem „płomiennego patryotyzmu". To też do niego naprawdę nigdy nie należała komenda, w jego rękach nigdy nie spoczywały decyzye Dumy. Październikowcy, postawieni między fikcyą wzmocnienia Dumy drogą największych kompromisów i chęcią zrealizowania programu—*minimum*, a nacyonalizmem, musieli ustąpić temu ostatniemu na wszystkich punktach. Czy to robili dobrowolnie lub przymusowo, dochodzenie tego nie posiada dla nas żadnej wartości.

Bilans Dumy po trzech latach przedstawia się opłakanie. Nie dokonawszy literalnie niczego w zakresie szerokiego prawodawstwa ogólnego, pozostawia za sobą krzywdę kirgizów i ludności muzułmańskiej, pogrom Finlandyi, pochód na polaków, *status quo* z żydami, hasła nieufności, a nawet walki ze wszystkimi inoplemieńcami i walkę z liberalizmem i postępem pod wszelką ich postacią.

A rzecz największa: rozprasza złudzenie, że samo istnienie parlamentu coś gwarantuje, czemuś przeszkadza, czemuś choćby idealnemu współdziała i coś przygotowuje na przyszłość. Tego złudzenia już tu zupełnie niema.

Po trzech latach istnienia parlamentu dochodzi się do tego zaiste piorunującego po 17 października odkrycia, iż konstytucya rosyjska nietylko nie poprawia stosunków, ale je wprost pogarsza, że pod tą formą wskrzesza się najstarsze i najwsteczniejsze hasła państwowości rosyjskiej, że ona wsącza nowy zasób sił w pozornie bezkrwisty ustrój, że obumarłe ambicye i ideologie w niej czerpią nową energię. A od stwierdzenia tego krok tylko do zadania sobie pytania: komu ona nadal potrzebna?

Październikowcy rozpoczęli swą działalność publiczną pod niezwykle szczęśliwemi auspicyami. Mieli za sobą poparcie rządu, który ich stworzył, a przeciw sobie — wahanie jednych i wyczekiwanie drugich. Żadnej wojny z góry wypowiedzianej. W Dumie ogromna większość t. zw. opozycyi gotowa była udzielić swej pomocy na drodze nawet dalej idących kompromisów. Ten moment w niniejszej sesyi został ostatecznie stracony. Dzisiaj nikt już się nie waha i nikt nie wyczekuje. Odtrącono nawet niemców nadbałtyckich, u których oportunizm jest pierwszem przykazaniem politycznem.

Ideę przedstawicielstwa narodowego obniżono do tego stopnia, że dziś zaczyna się mówić o wyższości kulturalnej biurokracyi: słowa te padają ze szpalt urzędowego organu radykałów politycznych, ze szpalt „Rieczi". Celem ochrony przed „pośpiesznem i lekkomyślnem prawodawstwem" sama Duma pozbawia się, i słusznie, prawa inicyatywy w uchwalonem świeżo prawodawstwie finladzko-rosyjskiem. PP. Anrepy nie mają zaufania nawet do siebie samych. Od przedstawicielstwa narodowego nie oczekuje już wogóle nikt żadnych rad, żadnych wskazówek i jedni mu rozkazują, a drudzy obawiają się go. Nikt go nie pragnie.

W Europie słyszano parokrotnie o usuwaniu się z parlamentu reprezentacyi narodowych, ale dopiero w Rosyi wypływa kwestya usunięcia się frakcyi politycznej. Taka myśl, takie żądanie stawiano na ostatniem zjeździe kadeckim. Mówiono tam, że sam udział w pracach parlamentu rosyjskiego kompromituje stronnictwo wolnomyślne i postępowe, choćby wojujące i protestujące. Jakiż rozpaczliwy wniosek dla ludzi, którzy kiedyś mniemali, że sama forma z czasem wytworzy treść!

Fikcyjnemi okazały się także mniemania, że można ustalić i do płodnego życia przystosować połowiczną formę rozwiązania konstytucyi rosyjskiej. P. Guczkow wziął za punkt wyjścia to, co było tylko etapem rozwojowym i to krótkotrwałym. Teraz o ustaleniu obecnej „konstytucyi" nikt już nie mówi. Na wszystkich ustach jest sprawa — zmiany ordynacyi wyborczej.

P. Krupenskij przy otwarciu klubu nacyonalistycznego wspominał już o „przygotowaniach do 4-ej Dumy." Ludzie, przyzwyczajeni do terminologii europejskiej, wzięli te słowa za arcy-przezorny apel do agitacyi ideowej. Ale p. Krupeńskiego słowa były wcale nie tem, one skrywały wezwanie do p. Kryżanowskiego, aby jeszcze raz powtórzył 3-ci czerwca. Przed rokiem mówiło się o tem jeszcze ostrożnie, dziś p. Puryszkiewicz rozwija już swą myśl z całą otwartością. Duma ma być nie tylko inaczej obierana, ale powinna otrzymać i inne pełnomocnictwa.

P. Puryszkiewicz, który jeszcze przed 5 laty okazał się jednym z najbystrzejszych polityków rosyjskich, i teraz ma słuszność. Jeśli trzecia Duma zadawala całkowicie jego dążenia, to co do czwartej niema jeszcze żadnych rękojmi. Zeszłoroczne wybory uzupełniające w Moskwie, Petersburgu i Odesie każą kwestyonować usposobienie wyborców. W każdym razie naród rosyjski będzie miał do wyboru tylko dwie alternatywy: albo Puryszkiewicz i Krupenskij, albo Milukow i Gegeczkori. Ani jeden Anrep nie wyjdzie z urny wyborczej. Tego można być pewnym tak, jak, że po lecie nastąpi jesień.

Więc działalność trzeciej Dumy miała przynieść złagodzenie walk politycznych, a sprowadzi ich zaostrzenie. Ta działalność miała „wzmocnić istnienie Dumy", a nastroiła p. Puryszkiewicza na radosny ton wesołych projektów, miała w programie wytworzenie i skupienie umiarkowanych żywiołów, a ściągnęła ich klęskę i rozproszenie. Przenikliwi pesymiści, nie oczekując od Dumy niczego, przyznawali jej jednak rolę hamulca, rolę biernie— użytecznego czynnika, a ona właśnie podnieca, ośmiela, zachęca, nowych udziela argumentów staremu i wypróbowanemu szkodnictwu.

Jeszcze może przed rokiem czytałem w „Russkiej Myśli" obszerny i obficie argumentowany artykuł, dowodzący, że lubo konstytucya rosyjska nie istnieje ani w czynie, ani w poczuciu prawnem sfer rządowych, wszakże, istniejąc formalnie na papierze, przez to samo wpływa kształcąco na rosyjskie sfery oświecone i wdraża w nie przywiązanie do nowych form państwowych. Miałoby się tu odbywać jakieś mechaniczne kształcenie polityczne, a zarazem ułatwianie pożądanych faktów politycznych. Trzecia Duma obala tę koncepcyę całkowicie. Konstytucya rosyjska, wyobrażona przez Dumę, nikogo nie kształci i żadnych przywiązań nie budzi, nie rozwija, a nawet nie zachowuje. Ona nie jest szanowana nawet w samej Dumie, nawet w samem jej centrum. Wypadki ostatnie, oddając Dumę pod komendę nacyonalistów i skrajnej prawicy, charakteryzują najlepiej siłę i treść dążeń konstytucyjnych centrum.

Wszystkie te fakty staną się kiedyś oczywiste nawet najbardziej zaślepionym Guczkowcom. Ale choćby oni je zrozumieli jaknajprędzej, wszystko już będzie zapóźno. Kości zostały rzucone. Na tej równi pochyłej, na której znalazła się Duma, niema już zatrzymania, i frazesy lutowe p. Guczkowa, że się z kimś „porachuje" i na kogoś nacisk wywrze, stają obecnie w całem świetle śmiesznego samochwalstwa.

Scevinus.

Z powodu nieprawnych ograniczeń.

Od posła Władysława Grabskiego «Gazeta Warszawska» otrzymuje list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Gazety Warszawskiej" z dnia 6 czerwca przeczytałem wiadomość następującą: „Notaryusze w Łucku, Równem i Dubnie odmawiają żądaniom legalizowania w formie hypotecznej umów prywatnych kupna gruntów przez drobnych rolników z Królestwa i tłómaczą interesantom iż istnieje sekretne rozporządzenie, nakazujące rejentom, by się od podobnych aktów wstrzymali".

Ponieważ żadne sekretne, ani nawet jawne rozporządzenia nie mogą pozbawić obywateli państwa praw cywilnych, przysługujących im na mocy prawa, więc sądzę, że wiadomość powyższa jest nie do wiary. Ponieważ jednak w dzisiejszych czasach różne się rzeczy dzieją, więc przypuszczam, że o ileby podobne wypadki się zdarzały, to po pierwsze interesowani drobni rolnicy polscy powinni znaleźć opiekę prawną, któraby pozwoliłaby im skarżyć, gdzie należy, takie nielegalne ze strony rejentów pozbawianie naszych drobnych rolników możności korzystania z praw im przysługujących, a powtóre fakty takie powinny być podawane z całą dokładnością, z wymienieniem miejscowości, nazwisk i dat, by mogły posłużyć za materyał do publicznego dopominania się poszanowania praw należnych naszemu ludowi.

Wł. Grabski.

Petersburg, 8 czerwca 1910 r.

List z Grecyi.

—o:o—

Patras, 7 czerwca 1910 r.

Kreta jest w tej chwili przedmiotem żywych rozmów dyplomatycznych. Ministrowie tureccy bawią w Paryżu, gdzie chcą uzyskać zezwolenie Francyi na utrzymanie *status quo* na wyspie i wprowadzenie muzułmanów do reprezentacyi narodowej w Kandyi. Król grecki, Jerzy, bawi w tej chwili *incognito* w Rzymie, gdzie na Montecitorio odbywają się narady nad przyjęciem udziału przez Włochy w rozwikłaniu delikatnej kwestyi kreteńskiej, a w Kwirynale obmyślono plan takiego jej załatwienia, żeby włoski generał stanął na czele administracyi Krety, jako generał gubernator wyspy i mąż zaufania mocarstw. Nowy minister spraw zagranicznych, hr. San Giuliano, właśnie powrócił z swej misyi dyplomatycznej do Berlina i przywiózł ostateczny rezultat załatwienia pokojowego kwestyi kreteńskiej. Po wielu błędach, które mocarstwa zajmujące się sprawą kreteńską w ciągu ubiegłego roku popełniły, przyszło nareszcie do ostatecznego porozumienia; streszcza się ono w jednem słowie: *status quo ante*—żadnych zmian na wyspie.

Pozostają dwaj zapaśnicy: Turcya, która swe niepowodzenia w Albanii radaby odbić na Grecyi — i Grecya, która mimo fatalnego położenia finansowego myśli o aneksyi Krety.

Te wprost przeciwstawne stanowiska Grecyi i Turcyi mogłyby doprowadzić do konfliktu zbrojnego, gdyby on leżał w interesie mocarstw. Ale tak nie jest. Mocarstwa, które na Wschodzie ostatecznie decydują, jeszcze dziś nie życzą sobie konfliktu zbrojnego i dlatego pomimo wojennych gróźb Turcyi i prowokacyjnej polityki greckich polityków do wojny o Kretę nie przyjdzie.

Turcya wysyła wciąż wojska nad granicę Tessalii i może każdej chwili dowieść swej przewagi nad małą Grecyą, ale Turcya nie ma floty wojennej, a na Kretę jedzie się przez morze.

Wprawdzie i Grecya nie ma floty wojennej, gdyż tych 6 okrętów, które posiada, nie można nazwać „flotą morza Egejskiego", jak się szumnie nazywa, ale za to Anglia ma flotę śródziemnomorską, a Włochy i Austrya są bardzo niedalekie.

Kreta i bez urzędowego połączenia z Grecyą jest wyspą grecką, ma ludność grecką, posiada pełną autonomię i żadna siła turecka nie zrobi z niej prowincyi tureckiej.

Wyspa, największa z wysp morza Egejskiego, na trzecią część miliona mieszkańców posiada zaledwie 10% mahometan, a i tych 33,500 ludności muzułmańskiej uważają się za kreteńczyków i wcale pod panowanie tureckie dostać się nie pragną.

W trzynaście godzin z Patras dostaje

się najlepszym statkiem austryackiego Lloydu lub navigazione gen. Ital. za 26 franków na Kretę. Królestwo króla Minosa, najmądrzejszego z królów, jak powiada mit grecki, patrzyło zbyt długo na barbarzyńskie panowanie turków na wyspie, aby mogło dziś pragnąć powrotu choćby nawet cywilizowanych młodoturków i komitetu jedności i postępu. Wyspa Kreta chce spokoju i możności ekonomicznego podniesienia. W Grecyi całej panuje ubóstwo bez nadziei poprawienia rychłego finansów kraju.

Naród grecki wędruje za morze, gdyż w domu nie może znaleźć chleba, emigracya grecka do Ameryki wzrasta, ludność jest przeciążona podatkami, urzędnicy i oficerowie greccy od trzech miesięcy pobierają zmniejszoną do połowy gażę. Dynastya jest każdej chwili na wylocie, politycy zawodowi zostali z parlamentu wyparci przez oficerów, stratiokracya przedłuża się, zgromadzenie narodowe w Atenach, w którem niezawodnie zechcą wziąć udział delegaci reprezentacyi kreteńskiej, będzie musiało nie tylko zmienić konstytucyę, lecz obmyśleć środki ratunku i ekonomicznego rozwoju kraju; i w takich warunkach stronnictwo radykalne pcha Grecyę do wojny z Turcyą. Młode królestwo greckie jeszcze do dziś nie rozwinęło swych sił ekonomicznych i niezdołało przeprowadzić programu kulturalnego, który przyświecał twórcom niezawisłości greckiej w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Mały kraj, mniejszy od Galicyi (64,679 kw. kil.), źle zaludniony (2,631,952 według cenzusu z r. 1907) nie jest w stanie pokryć olbrzymich wydatków na wojsko i flotę, kosztowny dwór królewski i nieuczciwą administracyę.

Kraj, podzielony na 26 prowincyi (nomoi), a te na eparchie i demarchie, wyzyskiwany jest przez urzędników, a lud trzymany w ciemnocie przez Synod Tome i kler świecki, zwany Popades, tudzież 171 klasztorów, w których siedzą mnisi, zwani Kalogeroi (dobrzy staruszkowie).

W długiej epoce likwidacyi Turcyi, która jeszcze w XVIII w. zaczęła się, a do dziś nie jest skończoną, Grecya, jako twór Anglii, zawsze korzystała z każdej sposobności. Tak było po Messalounion, kiedy Jan Kapodistwas, jako regent, objął w r. 1827 panowanie nad Wolną Grecyą, która w roku 1832 przeszła pod dynastyę bawarską. Tak było w r. 1864, kiedy Jerzy I z domu Sonderburg-Glücksburg, syn króla duńskiego, obejmował panowanie.

Dom duński bywał w ciągu ostatnich lat nieraz liwerantem królów dla egzotycznych królestw. I zawsze Anglia bywała ojcem chrzestnym nowonarodzonej dynastyi.

Tak i w r. 1864 dar Anglii powiększył granice królestwa greckiego o najcenniejszą perłę świeżej korony. Anglia po półwiekowem panowaniu sama zwróciła Grecyi 7 wysp jońskich, t. zw. Heptanesos: Corfu, Paxos, Levka, Ithaka, Kephalonia, Zante i Cyterę. Utworzono nową prowincyę wysp jońskich o 9,000 kw. metr. przestrzeni. Wyspy te długo nie zaznały barbarzyńskiego panowania turków. Długie wieki należały do Wenecyi, potem do Francyi, przez pół wieku były w zarządzie Anglii (1815—1864) i w ciągu tego okresu podniosły się ekonomicznie i kulturalnie. Jeszcze dziś najlepsze drogi, szkoły, ogrody, pomniki przypominają anglików panowanie, a w pamięci ludu żyje King Tom, jak popularnie nazywano angielskiego commissionera sir Thomas Mailland na Corfu.

Ostatnim High Commissioner był późniejszy great old man W. Gladstone, który ostatecznie wpłynął na oddanie Heptanesos, siedmiu wysp jońskich w r. 1864 Grecyi.

Od tego czasu datuje się ekonomiczny upadek tych wysp. I sama ludność z żalem wspomina czasy angielskiej administracyi.

Grecya, utworzona na konferencyi londyńskiej w r. 1830, rozszerzona w r. 1864 przyłączeniem wysp jońskich, uzyskała w r. 1881 na konferencyi w Konstantynopolu Thessalię i Artę. Niestety, ujemne wpływy Wschodu, fatalne stosunki wewnętrzne nie pozwoliły Grecyi niezawisłości swej wyzyskać i rozwinąć.

Od nieszczęśliwej wojny z Turcyą w r. 1898 datuje się powolny upadek ekonomiczny. Dynastya w Grecyi jest dziś zachwianą i wszystkich oczy zwracają się ku Anglii, Francyi i Włochom, skąd jedynie może przyjść pomoc. Ale w tej chwili pomoc ta nie może przyjść w formie przyłączenia Krety. Gdyby jeszcze Grecya była skorzystała z pierwszego zamętu w r. 1908 w Turcyi i ogłosiła wówczas aneksyę Krety, może byłaby Turcya ugięła się przed *fait accompli*, jak się ugięła wobec aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Ale dziś już zapóźno.

Turcya gotowa jest wkroczyć do Thessalii prędzej, niżby zezwoliła na oderwanie prowincyi, która bardzo luźnie, ale zawsze jest połączona pod protektoratem sułtanatu z państwem osmańskiem. Likwidacya Turcyi na razie musi być wstrzymaną. Przyjdzie kolej na oderwanie Egiptu, Krety, Macedonii, jak przyszła była swego czasu kolej na Grecyę, Serbię, Bułgaryę, Rumunię, Czarnogórę, Cypr i Bośnię i Hercegowinę.

Ale trzeba czasu i sposobności.

I to jest jedyna rada, którą przychylne Grecyi wpływy mogą jej dziś udzielić.

A tymczasem trzeba rozszerzać oświatę, podnosić przemysł, handel i wzmacniać się moralnie i ekonomicznie.

Kreta jest dojrzałym owocem.

Sam spadnie, nie potrzeba go zrywać.

Turecką Kreta nie będzie nigdy.

(I.).

Walne zebranie komitetu kijowskiej wystawy krajowej.

—:—

W poniedziałek d. 31 maja w lokalu ratusza odbyło się walne zgromadzenie członków komitetu kijowskiej wystawy krajowej. Obradom przewodniczył prezes wystawy, hr. Al. Tyszkiewicz.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania prezes wystawy zakomunikował zebranym o zrzeczeniu się przez hr. Ignatjewa godności prezesa honorowego wystawy. Zebranie uchwaliło wyrazić żal z powodu usunięcia się hrabiego, prosić go o zachowanie godności honorowego członka komitetu oraz upoważniło prezesa hr. A. Tyszkiewicza do wysłania do hrabiego Ignatjewa telegramu z tą prośbą.

Delegacya komitetu wystawowego, która zwiedziła wystawę odeską, złożyła sprawozdanie ze swej wycieczki, po wysłuchaniu którego komitet uchwalił zorganizować ponowną wycieczkę, celem szczegółowego zaznajomienia się z wystawą.

Na wniosek p. Własowa otworzono listę osób, pragnących wziąć udział w wycieczce.

Komitet polecił biuru wystawy opracować szczegółowy program wycieczki, wyznaczając ją na pierwszą połowę sierpnia i zawiadomić o powyższej uchwale komitet wystawy odeskiej.

Ożywioną dyskusyę wywołały protokóły posiedzeń komisyi kompromisowej.

Szereg mówców, którzy zabrali głos w sprawie uchwał komisyi kompromisowej, wskazał na to, że urządzenie wodociągów na placu wystawowym będzie wymagało znacznego nakładu, nabycie zaś wodociągów przez miasto zależeć będzie od rozstrzygnięcia kwestyi wodociągów na Sołomence i zapatrywań rady miejskiej na tę sprawę. Mówcy wyrażali zdziwienie, że rada miejska, witając z takiem uznaniem uchwałę o przeniesieniu wystawy do lasku kadeckiego, nie zdawała sobie sprawy z tego, że urządzenie wystawy na przedmieściu stawia ją i komitet w sytuacyi bez wyjścia, ponieważ wobec zbliżającego się terminu wykupu tramwajów prawidłowa organizacya komunikacyi wywoła szalone straty dla miasta, zwiększając sumę wykupową przedsiębiorstwa tramwajowego.

Komitet wystawowy nie może zgodzić się na zaprowadzenie komunikacyi samochodowej, ponieważ nie posiada żadnych danych, świadczących o tem, że samochody odpowiedzą wymaganiom publiczności. Zważywszy to wszystko, komitet uchwalił prosić komisyę kompromisową przyspieszyć rozstrzygnięcie kwestyi, podlegających jej kompetencyi, a szczególnie tramwajowej i wodociągowej w ten sposób, aby po uzyskaniu sankcyi rady miejskiej, mogły być one przedłożone komitetowi w formie wniosków konkretnych w sierpniu r. b.

Następnie komitet zaznajomił się ze sprawozdaniem z czynności delegacyi do Petersburga, zadaniem której było wyjaśnienie możności uzyskania zapomogi ministerstwa handlu i przemysłu w kw. 100 tys rb. i wypełnienia niezbędnych formalności. Delegacya miała również wyjaśnić kwestyę zapomogi min. rolnictwa oraz 20 tys. rb. od wydziału przemysłu domowego. Min. handlu i przemysłu wyjaśniło, że może wyasygnować żądaną zapomogę w r. 1912. Dyrektor departamentu rolnictwa obiecał poprzeć prośbę komitetu o wyasygnowanie 50 tys. rb. z kredytu 1911 roku, obydwa jednak ministerstwa wypowiedziały życzenie, aby wystawa została odroczona do r. 1912. Wreszcie wyjaśniono, że połowa zapomogi wyd. przem. domowego zostanie wyasygnowana w tych dniach. Co do terytoryum wystawowego, minister wojny gen. Suchomlinow oświadczył ks. Kurakinowi, jednemu z członków delegacyi, że nie będzie stawiał przeszkód co do oddania lasku pod wystawę.

Sprawozdanie powyższe komitet przyjął do wiadomości.

Przy omawianiu kwestyi finansowych prezes gub. zarządu ziemskiego wyjaśnił, że fundusz w kw. 10 tys. rb, stanowiący połowę wyasygnowanej przez ziemstwo zapomogi, może być natychmiast wypłacony.

Co się tyczy terminu wystawy, komitet, jakeśmy już podawali, postanowił wystawę odroczyć do r. 1912.

Następnie komitet uchwalił rozpocząć starania, aby wystawę kijowską przyjął pod swój protektorat Jego Ces. Wys. Wielki Książę Michał Aleksandrowicz Do delegacyi, która podejmie odnośne starania wybrano prezesa honorowego wystawy, członków honorowych hr. Ignatjewa, hr. A. Bobrinskiego i wiceprezesów pp. J. Dawydowa i H. Djakowa.

Zebranie zakończono wyborami. Jednogłośnie zaproszono na prezesa honorowego ks. Kurakina, na członków honorowych: gubernatora kijowskiego Giersa, podolskiego Ejlera, wołyńskiego Kutaisowa, podolskiego gubernialnego marszałka szlachty Rikowicza, wołyńskiego Demidowa, wreszcie na członków komitetu pp. Burczaka i starostę gminy kupieckiej Czokołowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Erazma B. W.

Jutro 4 (17) Saturniny P. M.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.

Zachód słońca godz. 8 m. 10.

Długość dnia godz. 16 m. 20.

— **Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa miłośników sztuki.** Dziś w sali „Ogniwa" odbędzie się walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa miłośników sztuki. Zebranie to jest drugie z kolei i ważne będzie bez względu na ilość przybyłych osób. Początek zebrania o godzinie 8 ej wieczorem.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy** uczni uniwersytetu Jagiellońskiego podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości publiczn j, że istniejąca w niem komisya informacyjna pośredniczy w dostarczaniu wykwalifikowanych i sumiennych korepetytorów, guwernerów na zbliżające się wakacye szkolne, oraz pomocników biurowych dla pp. adwokatów, notaryuszy i t. d.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczni uniw. Jagiel. w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 8.

— **Wycieczka kolarska.** Dwudniowa tradycyjna wycieczka do Żytomierza członków sekcyi kolarskiej P. T. G. i gości odbędzie się w czasie Zielonych świąt.

Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 5 go czerwca o godzinie 8 ej wieczorem. Punkt zborny: Cukiernia François, Funduklejowska Nr. 4 i w Swiatoszynie o godzinie 9-ej wieczorem — przedostatnia stacya tramwajowa. Pp. uczestnicy proszeni są o punktualność.

— **Żydzi na Demijówce.** Kijowski zarząd gubernialny rozpatrzył 48 podań żydów, których policya miała wysiedlić z Demijówki. 45 z tych podań zostały uwzględnione i te 45 rodzin żydowskich nie zostaną wysiedlone. Pozostałe 5 podań zostały pozostawione bez skutku.

— **W sprawie wodociągów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem zażądało od gubernatorów dostarczenia danych co do stanu urządzeń wodociągowych w miastach każdej gubernii, mianowicie: jakie miasta posiadają wodociągi, czyim kosztem zostały zbudowane, ile kosztowało ich urządzenie, do kogo należą, czy eksploatacya wodociągów prowadzi się sposobem gospodarczym, czy oddane są w dzierżawę, jaką dane miasto pobiera opłatę za wodę od konsumentów, jaki wodociągi przynoszą dochód miastu i t. p.

— **Nowi rabini.** Gubernator kijowski, szambelan Giers, zatwierdził pp. Gurewicza i Aleszkowskiego na stanowiskach rabinów rządowych pierwszego i drugiego rewiru miasta Kijowa.

— **Bardzo pilno.** Zarządzający wydziałem gospodarki miejskiej ministerstwa spraw wewnętrznych telegrafował do gubernatora kijowskiego z prośbą o przyśpieszenie dostarczenia zażądanych przez ministerstwo wiadomości o składzie narodowościowym rad i zarządów miejskich w gubernii kijowskiej.

Naczelnik gubernii wysłał telegraficznie dane powyższe już onegdaj.

— **Cholera na Dnieprze.** W ciągu ubiegłej doby zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na cholerę:

Na tratwie w Aleksandrowsku zachorował robotnik Pawluczenko.

W Ekaterynosławiu wysadzono na ląd z berlinki cieślę Zidorożnyja z objawami cholery.

Na tratwach Sandomirskiego zachorował robotnik Titumia.

Z par statku „Marya" wysadzono w Kijowie chorego podróżnego J. Szruna. Wszyscy podróżni przesiedli się na parostatek „Hetman".

Zmarł na cholerę maszynista parostatku „Zaria", Kalban.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 24 osoby; analiza bakteryologiczna wykazała nowych 11 wypadków zasłabnięć, zmarło 5 osób.

Wczoraj upłynął miesiąc od ukazania się epidemii w Kijowie. W ciągu tego czasu na cholerę zachorowało 141 osób, (o 14 z nich otrzymaliśmy dopiero wczoraj wiadomość ze szpitala Kiryłowskiego). Zmarło w ciągu epidemii 48 osób.

Według tygodni wypadki dzielą się w następujący sposób: w pierwszym tygodniu od dnia 2—8 maja zachorowało 6, zmarło 2; w drugim tygodniu od 9—15 maja zachorowało 12, zmarło 6; w trzecim tygodniu od 16—22 maja zachorowało 22, zmarło 21; w czwartym tygodniu od 23 29 maja zachorowało 72, zmarło 22, w ciągu dni 30, 31 maja i 1 czerwca zachorowało 30, zmarło 12 osób.

Według miejsca zamieszkania wypadki dzielą się: cyrkuł płoski 20, łukjanowiecki 20, starokijowski 18, łybedzki 16, podolski 11, peczerski 9 (z tego 8 na Zwierzyńcu), pałacowy 6, bulwarowy 6, Słobódka 5, Sołomenka 2, Szulawka 2, Puszcza Wodna 1, Demijówka 1, żołnierzy 2, bezdomnych 10, przyjezdnych 25.

— W Wyszogrodzie, pow. kijowskiego zachorowały na cholerę 2 osoby.

W Szubówce zachorował 1 włościanin, oraz felczer Berezowski, wysłany tam na czas trwania epidemii.

W Kaniowie zachorowała przybyła z Krynu Topcziewa, zarząd miejski urządził barak dla cholerycznych i asygnował 200 rb. na środki lecznicze.

W Trypolu zanotowano 4 wypadki cholery, z nich jeden śmiertelny.

W Medwedówce zdarzyły się dwa wypadki.

Na Demijówce zachorował na cholerę czeladnik ślusarski, Grzegorz Taraminko.

W szpitalu przy cukrowni demijowieckiej umieszczono chorego na cholerę stróża tejże cukrowni, Cyryla Usabika.

W Sołomence zachorowała robotnica T. Nazarenko i robotnik kolejowy Wasyl Jakowiec.

— Marszałek szlachty powiatu kijowskiego zwrócił się do gubernatora z przedstawieniem w sprawie konieczności urządzenia 2-ch kranów z wodą artezyjską w Sołomence, gdyż ludność miejscowa używa wody ze studzien, znajdujących się w bardzo opłakanym stanie pod względem sanitarnym.

OSOBISTE.

— Wczoraj wieczorem wyjechał z Kijowa generał-gubernator kijowski, generał-adjutant Trepow.

W blasku słońca.

(Kartki z podróży).

Sycylia.

W brzasku dnia wychyla się z ciemnego morza ogromny kraj ziemi z długim pasmem gór w głębi znikających. Taką ujrzałem po raz pierwszy Sycylię, po dniach wesela w Neapolu i po długiej nocy bezsennej na statku spędzonej. Ależ ta wyspa, w sercu morza Śródziemnego między prastarym Wschodem a nowym Zachodem pośrednicząca, zawsze była otoczoną mgłą tajemniczości. Jeszcze gdyśmy w gimnazyum czytali „Alcybiadesa" wizya Syrakuz silniej ogarniała fantazyę naszą niż wspaniałe Ateny.

Światło oblało ziemię z której coraz wyżej wznoszą się góry i coraz wyraźniej wyżłobione są doliny odległe, przepaście strome, czarne i zielone brzegi wdzięczą się jasną runią wiosennej roślinności i wstają białe miasta marmurowe.

Nareszcie wstaje słońce. Niezmierna jasność w jednej chwili oblewa morze i wybrzeża. Rozwiązuje ostre zarysy gór w drżącej harmonii i łączy wszystkie światłem przepojone barwy w jedną promieniejącą jasność, w jeden blask.

Stopniowanie siły świetlnej własnym prawom natury podlegające, widoczne jest dla oka mieszkańców północy.

W Neapolu oczy nasze są olśnione. Ale Sycylia oblana jest takiem czystem krystalicznem światłem, że nawet afrykańskie brzegi, białe miasta Marocka i Algieru jaśniej nie świeciły na brzegu pustyni. Światło wciska się w każdy cień i prześwieca wszelką ciemń, tak, że cały kraj poczyna drżeć jedną wizyą słońca. Tu w złocie dojrzewających zbóż Sycylii, przez kąpiące się w złocie kłosy pszenicy można błyszczące srebrem dojrzeć lasy oliwne, a wśród nich purpurowe dachy will i białe mury ogrodzeń i żółte mosiądze zaprzęgów, jak szkło błyszczących, przezierają w blasku pełnego światła.

To jest słońce południa, słońce — ten największy artysta malarz, którego technikę naśladował Segantini, kiedy kolory wydobywał z błyszczącego światła niezałamanych tonów.

* * *

Segesta, Selinunt i Syrakuzy.

Grecka świątynia, ruiny teatru i kupa gruzów. Tyle zostało ze wspaniałości Segesty o które Ateny prowadziły wojnę z Syrakuzami. Ale i Selinunt, który zagrażał Segeście, kiedy na pomoc wzywała Ateny, pozostał tylko historycznem wspomnieniem.

Świątynia Apollina w Selinunt pozostała niedokończonem dziełem starożytności. Ironia losu sprawiła, że wspaniałe linie doryjskiego stylu niedoczekały się nawet w starożytności dokończenia — rozpadły się w gruzy zanim świątynia została zbudowaną. Resztki przepysznych metopy przechowały się do dziś w muzeum miejskiem w Palermo.

Na półwyspie Ortygia rozsiadły się Syrakuzy.

Nad wielką zatoką, gdzie ongi Alkibiades wylądował z flotą ateńską, wznosi się latarnia morska.

I dziś, jak ongi, odzwierciadla się w kryształowych wodach Arethusy promień księżyca.

Diana sama przemieniła czy tą dzieweczkę w święte źródło, kiedy dziki bóg rzek aż tu ją z Grecyi ścigał. I odtąd święciły dziewczęta tajemnicze święto mistycznym okrzykiem *Io Arethusa*.

Miasto w gruzach, świątynie zapadły, ale krynica boska bije wiecznie żywa i niewyczerpana. Io Arethusa!

Nad zamarłem miastem już nie rozlewa się żadna święta woda, któraby je do nowego życia wołała.

Stare miasto gruzów.

Żadne rumowisko nie może być ogromniejsze, żadne gruzy szacowniejsze. Nigdy żadna metropolia nie rozsiadła się wspanialej u brzegu morza i nigdy bardziej w gruzy nie była zmienioną. Nikt nie opowie całej piękności Latomii głęboko w ziemi, w przepaściach ukrytej i zasypanej gruzami. Mieszkańcy Syrakuz nie potrzebowali swego kamienia do budowy sprowadzać z daleka, kopali na miejscu, a wiemy, jak wziętych do niewoli ateńczyków na śmierć zamęczali przy kamieniołomach. Nad tymi przeróżnymi więźniami natura rzuciła dziś zieloną zasłonę z pomarańczowych gajów, palm i cyprysów.

W głębokich jarach, gdzie paprocie dosięgają dziś olbrzymich kształtów, pozostały dziś jeszcze w resztkach doryckich wcięć i kapitelów ślady tej pracy niewolników ateńskich. Wśród gruzów tych zachowały się urządzenia, które Dionyzos, tyran z Syrakuz kazał w głębokości 65 metrów pod ziemią wykuć w marmurze w skrętach labiryntu na kształt ucha ludzkiego zwiniętych, skąd dobywał się głos wyroczni.

Jeszcze dziś panie wpadają w omdlenie, gdy przemyślny Custode na żart każe wystrzelić z pistoletu w „ucho Dionyzosa", skąd rozchodzi się apokalyptyczny huk, jakżeby wszystkich trąb na sąd ostateczny wzywających.

Obok tego groźnego żartu tyrana zachowały się resztki teatru w Syrakuzach, skąd rozbrzmiewały słowa „dzieweczki greckiej", groźnej Antygone. Rzymianie później postawili swój teatr. Ale rzymska potęga nie mogła równać się z wielkością Grecyi.

Prosto idzie ulica przez górne miasto do twierdzy Euryalos. Podziemne przejścia, głębokie rowy, wysokie mury i wyskakujące wieże obronne, jak średniowieczne zameczki—wszystko dziś leży w gruzach.

Dalej prowadzi droga do Belwederu, u stóp którego rozsiadła się dziś uboga wioska.

W górze, gdzie stała twierdza oblegających ateńczyków, dziś latarnia morska wskazuje drogę żeglarzom.

Tylko środki stały się innymi, czynność ludzka przez tysiące lat pozostała tą samą, a tylko święta ziemia pozostaje niezmienną i wiecznie nowym ludziom oddaje usługi.

Z góry roztacza się wspaniały widok na miasto białych domów, na daleką wyspę po przez Anapostal na morze, a w dali majaczą góry Kalabryi, a w pobliżu wznosi się zawsze błyszcząca i zawsze dymiąca *Aetna*.

Etna.

Kolej żelazna z Catanii prowadzi po przez lawę w głąb pod górę; po prawej stronie widać całemi godzinami Etnę, której potężne podgórze nigdy nie zasłania.

Coraz bliżej dymiący krater, coraz dalej pozostają za nami oliwne lasy. Wreszcie kończą się winnice. Szare miasta, zbudowane z lawy, wspinają się po stromych skałach.

Nawet ich nazwy mają coś groźnego w sobie: Aderno, Bronte, Randazzo. W ich pałacach i krętych ulicach rozgrywają się wspaniałe sceny „Antychrysta" w których Selma Langerlöf uwiecznia płonącą duszę tutejszego pod wulkanem zrodzonego ludu. Między śniegiem, który po stokach lawy głęboko się spuszcza, a wiecznie grożącym ogniem zniszczenia żyją tu ludzie, na łos szczęścia zdani. Żyją pod wiecznym strachem z dnia na dzień. Ale lekko opuszcza się kolej znowu ku morzu. Potężne lasy dębowe otaczają ten pierścień góry, potem orzechy, ogrody Catanii i znów w Jońskiem morzu przeglądają się zielone palmy i białe marmury pałaców.

A Etna patrzy spokojnie, jak groźny, śpiący wróg.

Agawy, palmy, myrty, całe przepysznych kwiatów kobierce, cicha słodka scenerya południa, potem droga zakręca za skałę, inne domy, wille, pałace białe i czerwone wyglądają z nad morza, nad którem wiszą przepyszne ogrody, potem jeszcze raz Etna, ale już na krótko i z innej strony widziana, znów samotna zatoka, wreszcie otwiera się szara brama: to Taormina.

> Tout passe. L'art robuste
> Seul a l'éternité;
> Le buste
> Survit à la cité.
>
> *Théophile Gautier.*

Taormina.

Stare miasto, dwie uliczki jedna nad drugą.

Cichy kościołek, ponad nim mały plac, zawsze ludny i gwarny: dekoracya Cavaleria rusticana. Gotyckie łuki nad odrzwiami, hiszpańskie balkony, renesansowe okna, resztki saraceńskiej architektury, stare gruzy greckie. Nowożytny teatrzyk w starym, rozpadającym się kościele i tuż obok mury starożytnego teatru greckiego, który potem rzymianie rozszerzyli.

Dziewiąta pieśń Odyssei (181 ff. IX) będzie najlepszem tłem dla zrozumienia otoczenia przyrodzonego. Tu Odysseus w łodzi przeprawił się na brzeg Cyklopów.

Na północ od Taorminy leży inny całkiem odmienny kraj.

Wulkan znika za skałami. Przed nami *Messina*. Zniszczona Palazzata, duma messyńczyków z czasów najwyższego rozwoju miasta.

W gruzach San Gregorio fantastyczny barok Borrominiego. Zburzony Duomo, chociaż jest nadzieja utrzymania tego przepysznego zabytku.

Kościół kataloński, zabytek normańskiej sztuki z XIII w., uszkodzony, nienaruszona piękna studnia Montorsoliego na placu katedralnym.

Przyszłość Messyny niepewna.

Miasto się odbudowuje. Ale będzie innem.

Palermo.

Palermo nie jest białe, jak niektóre inne miasto Sycylii, jego stare szanowne mury mają ciepły złoty ton, mają patynę starości. Tylko szerokie Quai, które się zaraz po wylądowaniu otworzy, lśni białe w słońcu.

W Neapolu wszystko drżało życiem, tu ludność jest cichą, zachowując prawie oryentalną obojętność.

Ulice są czyste, podobnie jak domy, spokój i dobrobyt leży nad miastem, jak na starych książęcych rezydencyach, gdzie łaska pańska oszczędzała dworakom troski o chleb powszedni. Nawet żebracy tu są dostojni i mniej natarczywi, niż w Neapolu, zaledwie pożądliwym wzrokiem sięgając po ofiarę przynależną.

Już lato zapanowało.

Na tarasach kawiarni nad morzem zaległ tłum białych leniuchów. Całe miasto w lecie przemienia się w jedną wielką kawiarnię. Rozmaite „bibite" i przeróżne „gazzosy" orzeźwiają mdlejące ciała.

Powietrzo, przepojone słodką wonią, pachnie szampanem, tu jest się pijanym bez wina.

Przez Porta Felice wchodzi się do miasta. Artysta architekt Seicento otwiera drogę tryumfalną między dwoma bramami od Porta Felice do Porta Nuova, roztacza się przepych baroku palermońskiego. Kierunek i plan miasta nakazuje wspaniała katedra, *il duomo* do której stosuje się Via Magueda.

Hiszpańscy architekci nadali tej stolicy przejrzystość Turynu, lub którego z nowych miast amerykańskich, nie budując „bloków", ani wytaczając washingtońskich Avenues.

Barok nadaje Palermu charakter pełzających linii i zepsutych chytrością charakterów.

* * *

Barok palermoński nie był dla starych zabytków nietolerancki. Stawiał on swe pomniki nie na dawnych zabytkach, lecz obok dawnych dzieł sztuki. Dopiero epoka szablonowego klasycyzmu zniszczyła wnętrze niejednego zabytku, z normandzkiej bazyliki uczyniła biało obielony empire kościół. Przybudówki renesansu i baroku do gotyckich kościołów wnoszą pewne malownicze ożywienie, są objawem artystycznego rozwoju poza czasem, kiedy wspaniałe dzieło gotyckie powstało.

Sztywny klasycyzm neohellenizmu pogardzał tradycyą i niszczył sztukę, którą zastał.

Dlatego działa dziś jako zniszczenie prawdziwej sztuki i czeka ręki artysty odnowiciela i niszczyciela szablonu.

Długo trwająca epoka hiszpańskiego baroku wyryła głębokie ślady na wszystkich dziełach sztuki. Tarcze herbowe i nieskończenie długie epitaphia głoszą gloryę hiszpańskich królów, potężnych książąt Kościoła i świeckich baronów. Ale ten barok umiał liczyć się z tradycyą i uwzględniał zabytki sztuki, do której się przyczepiał i dopasowywał.

I tak architektura Palermo nie odbiera miastu jednolitego charakteru i odzwierciadla wiernie historyę miasta i kraju.

Pamięć starożytności, niestety, zupełnie zniknęła. I tylko z ruin pobliskiego Soluntu wykopaliska dobyte będą świadectwem wspaniałości rzymskich will senatorów.

O greckiej kulturze mówią już tylko przechowano teksty autorów.

Panormus nie był tak potężnem miastem, jak Syrakuzy, których zwaliska i zręby przechowały się po przez lat tysiące.

Co się przechowało jeszcze w kamieniu i słupach, to późniejsze wieki zużyły do swych własnych budowli.

(D. c. n.)

— Wyjechali z Kijowa: wicegubernator kijowski Czychaczew, generał major H. Herszelman, baron J. Meyendorf, gen.-lejt. A. Rutkowski.

— OSZUSTWO. Na główną pocztę przyszedł onegdaj jakiś nieznajomy i podając się za studenta Popowa chciał otrzymać 37 rb. 50 kop. Ponieważ jednak nie miał żadnego dowodu o tożsamości osoby, prosił o dostawienie pieniędzy do domu przy ulicy Kerosinnej nr 4. Po jakiejś godzinie na pocztę przyszedł student, który, również podając się za Popowa, zażądał pieniędzy. Ten jednak miał papiery i wtedy agent policyi śledczej wraz z pocztylionem udali się na ul. Kerosinną i tu zaaresztowali fałszywego Popowa w chwili, gdy zabierał się do pokwitowania z odbioru pieniędzy. Znaleziono przy nim tylko kopię rozkazu o dymisyi podporucznika 170 pułku mołodeczeńskiego, Grzegorza Popowa.

— UJĘTY PRZESTĘPCA. W domu nr 3 przy ulicy Sretenskiej zaaresztowano za kradzież Filipa Billanczuka.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu M. Geltmana przy ulicy Kiryłowskiej nr 24 dokonano w czasie nieobecności gospodarzy formalnego pogromu. Na jaką sumę skradziono rzeczy — nie wiadomo dotychczas. — Z mieszkania W. Lewitasowej przy ulicy Kuźniecznej skradziono rzeczy na sumę rb. 126. — W mieszkaniu S. Krzyżanowskiego przy ul. W. Podwalnej nr 29 popełniono kradzież rzeczy za rb. 105. — Z mieszkania W. Protasiewicza przy ul. Kuźnieczaej nr 48 skradziono gotówkę i rzeczy na sumę rb. 113. — W tramwaju na ul. Bezakowskiej urzędnikowi kolejowemu Bujnowskiemu, skradziono papiery biurowe i jego własne dokumenty.

— UTONIĘCIA. Z Dniepru majtkowie stacyi ratunkowej wydobyli zwłoki telegrafistki, 20-letniej Wiktoryi Kominer, która w dniu 22 ub. m. utonęła w czasie kąpieli.

Wczoraj wpobliżu mostu kolejowego zatonął robotnik T. Drozdul.

— ZŁOŚĆ CZY GŁUPOTA? W obejściu nr 23 przy ul. W. Wasylkowskiej jakiś jegomość podpalił stojącą na dziedzińcu lodownię pokojową F. Jewtuszenkowej. Lodownia wartości 85 rb. spaliła się. Podpalacz nazwał się Kuźmą Łupandinem.

— ECHA OBŁAWY POLICYJNEJ. Miejscowe władze administracyjne zakończyły dochodzenie w sprawie skargi woźnego kijowskiego klubu nacyonalistów Androsenki, który został aresztowany podczas pamiętnej obławy d. 16 listopada roku zeszłego na opryszków, urządzonej przez policyę kijowską i przesiedział kilka dni w cyrkule, przyczem przez cały ten czas nie otrzymywał pożywienia.

Po przeprowadzeniu śledztwa zarząd gubernialny uznał skargę Androsenki o nieprawne pozbawienie go wolności za nieuzasadnioną, gdyż okazało się, iż Androsenko został aresztowany przez policyę podczas obławy razem z innemi podejrzanemi osobami z któremi grał w niedozwoloną grę (domino) i trzymany był w areszcie cyrkułu starokijowskiego przez czas niezbędny dla wyjaśnienia tożsamości osoby. Jednocześnie starszego strażnika cyrkułu starokijowskiego Fandę za pozbawienie Androsenki możności żywienia się podczas pobytu w areszcie skazano na 3 dni aresztu.

— TRAMWAJ NA DEMIJÓWCE. P. J. Margolin zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, iż w dniu 6 bieżącego miesiąca ma zamiar otworzyć ruch na świeżo zbudowanej demijowieckiej linii tramwajowej. Wobec tego p. Margolin prosi zarząd ziemski o wyznaczenie komisyi, któraby przed wymienionym terminem obejrzała linię i wagony tramwajowe.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna K., mieszkająca przy ul. Pankowskiej, wczoraj w nocy w celu samobójczym zażyła kokainy, a gdy to nie poskutkowało, zażyła arszeniku. «Pogotowie» uratowało denatkę.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wskutek nieostrożności wczoraj na Żydowskim targu przejechany został i mocno potłoczony przez powóz robotnik A. Kaznadij. «Pogotowie» opatrzyło poszkodowanego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Z powodu zawalenia się ziemi podczas robót na Sołomence odniósł ciężkie rany robotnik M. Nowiczenko.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— OKRADZENIE. Wczoraj zauważono kradzież, popełnioną podczas nieobecności gospodarza w mieszkaniu właściciela domu Chojnowskiego (Nesterowska 38).

KRONIKA POLSKA

— **Z T-wa kursów naukowych.** W tych dniach wyszły z druku programy nauk przyrodniczych, humanistycznych, technicznych i rolniczych na rok 1910/11 i wydawane są bezpłatnie w kancelaryi T. K. N. przy ul. Włodzimierskiej № 3/5 w gmachu Stowarzyszenia Techników w Warszawie w godzinach biurowych, t. j. od 10 do 2 i od 5 do 7 po poł. Na żądanie wysyłają się programy na prowincyę.

— **Ze Szczawnicy.** Z powodu obiegających pogłosek, że Szczawnica w bieżącym sezonie jest dla kuracyuszów zamknięta, oraz licznych zapytywań w tej sprawie, nadchodzących do Dyrekcyi zakładu od osób prywatnych, zarząd zdrojowy prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości, że Szczawnica nie jest i nie będzie dla gości zamknięta i, że inwestycye potrzebne dla podniesienia zdrojowiska są prowadzone stopniowo, już rozpoczęte i częściowo wykonano.

— **Pedagogika doświadczalna.** Z Brukseli donoszą: «Kursy wakacyjne pedologiii dr Józefy Joteyko (séminaire de Pédologie) odbędą się w tym roku od 1 do 23 lipca. Kurs obejmie 30 wykładów wraz z doświadczeniami. Dopełnienie wykładów stanowić będzie zwiedzanie szkół, które w lipcu jeszcze są otwarte w Belgii. Opłata za całość kursów wynosi 50 franków. Prospekt wysyła się na żądanie: adres: Bruxelles, Avenue Paul de Jaer, 35.

— **Bursa dla uczniów.** Konkurs na 50 miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. ś. p. Jerzego hr. Danin-Borkowskiego we Lwowie, przy ul. Szymonowiczów 6, ogłasza wydział centralny tego Towarzystwa. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, mogą być jednak przyjęci także synowie niecz łonków.

Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału centralnego Towarzystwa (Lwów, hotel Żorża), najpóźniej do d. 31-go lipca 1910 r. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie wydział centralny Towarzystwa.

— **Ołtarz polski w Loretto.** Ponieważ w Loretto, gdzie wszystkie narody katolickie posiadają swe kaplice, brak dotąd ołtarza polskiego, ks. Franciszek Kocrek, Franciszkanin, penitencyarz apost. w tem mieście, przeznaczył na cel wymieniony całkowity dochód ze sprzedaży swej broszury w języku polskim p. t. «Domek św. Rodziny w Loretto». Niewątpliwie książka, której egz. kosztuje 75 kop., rozejdzie się szybko, co umożliwi wzniesienie kaplicy, równie miłej sercu polskiemu, jak dźwignięta niedawno w Padwie staraniem ks. Łosia. Zapewne pierwszymi odbiorcami książki będą uczestnicy pielgrzymki warszawskiej, których w dn. 11 maja r. b. okręt «Wilhelm» przywiózł do Ankony skąd nazajutrz udali się oni pociągiem do Loretto.

Ostatnie wiadomości.

Przygotowania do kongresu słowiańskiego. „Warszawskoje Słowo“ pisze, iż według doniesień z Petersburga, rosyjscy działacze na Chełmszczyźnie są obecnie bardzo zajęci wyznaczeniem delegatów na zjazd słowiański w Sofii. Zamierzone jest wysłanie delegatów chełmskiego bractwa prawosławnego oraz innych miejscowych instytucyi. Jednocześnie wśród chełmskich rusinów i galicyjskich starorusinów prowadzi się bardzo ożywiona agitacya dla wybrania delegatów, którzy na zjeździe w Sofii mają wystąpić ze skargami na polaków.

Walka wyznaniowa w Hiszpanii. Do „Echo de Paris“ donoszą z Madrytu, że między hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Prieto, a nuncyuszem papieskim wynikło ostre nieporozumienie skutkiem przyznania przez rząd pewnych ulg i przywilejów wyznaniom niekatolickim. Stosunki między Watykanem a liberalnym gabinetem Canalejasa zaostrzyły się bardzo i z tego powodu, że Kurya wcale nie odpowiedziała na dwie noty rządu hiszpańskiego w sprawie dokonania pewnych zmian w konkordacie.

Encyklika. Poseł bawarski przy Watykanie wniósł imieniem swego rządu przedstawienia z powodu ostatniej encykliki.

Przesilenie gabinetowe. „Echo de Paris“ utrzymuje, że zwolennicy Combes'a dokładają wszelkich starań, aby za pomocą intryg obalić gabinet Brianda. Tekę prezesa ministrów objąłby b. minister wojny Berteaux, do jego gabinetu wstąpiliby Caillaux (finanse), Monis (marynarka), Gauthier (koleje), Bisson (oświata), Mass (sprawy wewnętrzne), Ceccaldi (handel) i Binet (rolnictwo). „Echo de Paris“ mniema, iż losy gabinetu Brianda rozstrzygną się w ciągu dni najbliższych.

Zjazd ludowców. Odbył się w Tarnowie zjazd stronnictwa ludowego. Udział w obradach wzięło 700 delegatów z około 50 powiatów Galicyi. Przewodniczył poseł Stapiński, obecnych było kilku posłów do parlamentu i do sejmu. Nadzieje, przywiązywane do zjazdu, zawiodły. Zjazd uchwalił tylko rezolucye, odnoszące się do sprawy reformy wyborczej; inne wnioski bądź zostały cofnięte z porządku dziennego obrad, bądź też nie rozpoczynano nad niemi dyskusyi. Znajdował się między niemi także wniosek ważny dla wewnętrznej organizacyi stronnictwa, a projektujący, aby wybór prezesa stronnictwa przeprowadzał kongres, nie zaś rada naczelna.

Obrady kongresu poprzedziło odbyte w sobotę posiedzenie wydziału rady naczelnej, któremu przewodniczyli pos. Stapiński i wiceprezes stronnictwa d-r Grek. Posiedzenie miało na celu rozpatrzeć materyał przygotowany dla zjazdu i ustalić ostatecznie program zjazdu.

Choroba króla Alfonsa. Specyalistę chorób uszu, d-ra Mourego, wezwano w niedzielę do San Sebastyano w celu zbadania stanu zdrowia króla Alfonsa. Zeszłoroczna operacya nie uzdrowiła króla. Obecnie ma być dokonana nowa konsultacya, aby przekonać się, czy nie jest potrzebny nowy zabieg chirurgiczny.

Strejk w politechnice. W politechnice lwowskiej rozpoczął się trzydniowy strajk demonstracyjny z przyczyny braku laboratoryum maszynowego. Z powodu uchwalenia strajku, rektor Pawlewski rozwiązał wiec, na którym żądano budowy laboratoryum, tej największej potrzeby na wydziale budowlanym.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Samorząd miejski w Królestwie.

Warszawa. — Według projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie dla wyborców właścicieli kamienic i lokatorów cenzus będzie zmniejszony. Projekt przewiduje podział na 3 kurye: polską, rosyjską i żydowską. Do ostatniej należą wszystkie osoby przyszłe na świat w wyznaniu mojżeszowem. W miastach, gdzie ludność żydowska wynosi więcej niż połowę mieszkańców, radni żydzi stanowią 20%, w innych miastach 18% ogólnej ilości. Do zarządu miejskiego może należeć najwyżej 1 żyd. Obrady na zebraniach mogą być prowadzone w języku polskim.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — „Rossja“ w artykule wstępnym kategorycznie zaprzecza podanej przez prasę polską wiadomości jakoby rząd rosyjski cofnął projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Organ półurzędowy pisze, iż rząd, wnosząc projekt, rozważył go uprzednio wszechstronnie i zapatruje się nań jako na urzeczywistnienie obowiązków państwowych.

Petersburg. — Dziś w nocy wyrusza do ziemi Chełmskiej grupa posłów z prawicy do Dumy Państwowej i do Rady Państwa z ep. Eulogiuszem na czele, w celu zapoznania się z kwestyą Chełmską na miejscu.

Petersburg. — Komisya chełmska zakończy rozpatrywanie projektu prawa w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny dopiero na Boże Narodzenie.

W sprawie granicy osiadłości.

Petersburg. — Ogólna liczba posłów, którzy wypowiedzieli się za zniesieniem granicy osiadłości dla żydów, przekracza liczbę 200.

„Ziemszczina“ pisze, że jest spokojną o losy wniesionego projektu, ponieważ rząd niejednokrotnie wypowiadał zdanie, iż nowe ulgi dla żydów są niemożliwe.

Petersburg. — Z rozporządzenia senatu wstrzymano wysiedlanie małoletnich żydów z Moskwy do czasu wyjaśnienia prawa ich matek na zamieszkiwanie w rzeczonem mieście.

Petersburg. — Wśród październikowców w poglądach na zniesienie granicy osiadłości dla żydów panują trzy prądy: lewica jest za zniesieniem granicy osiadłości, prawica — przeciw; większość trzyma się zdania średniego: znieść granicę osiedlenia w miastach, a natomiast zachować ją po wsiach.

Przyszła sesya Dumy.

Petersburg. — Według krążących wersyj, przyszła sesya Dumy zacznie się od rozważania projektu prawa o nauczaniu powszechnem, następnie będą rozważane projekty prawa o asekuracyi robotników, o stanach wyjątkowych i o wypoczynku normalnym dla pracujących.

Na zjazd słowiański w Sofii.

Petersburg. — Na ogólny zjazd słowiański w Sofii jadą obaj Guczkowowie.

W sprawie finlandzkiej.

Petersburg — Rozpatrywanie projektu finlandzkiego w Radzie Państwa na skutek protestu opozycyi zostało odłożone do dnia 8 czerwca.

W sprawie ziemstw.

Petersburg. — Stołypin polecił prezydentowi Rady Państwa Akimowowi przyspieszyć rozpatrzenie projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa obieralnego w kraju Zachodnim.

Cholera.

Petersburg. — Profesor Zabołotnyj został wydelegowany do Kijowa oraz Ekaterynosława dla badań nad rozwojem cholery.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg. — Władze sądowe odmówiły generałowi Buturlinowi wydania O'Brien de Lassy za poręczeniem.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ podają rozmowę swego korespondenta z sędzią śledczym, który zaprzecza rozsiewanym przez prasę wiadomościom, jakoby Panczenko zaprzeczył swemu przyznaniu się do winy.

Różne.

Petersburg. — W piątek z inicyatywy Guczkowa odbędzie się obiad, urządzany przez październikowców.

Petersburg. — Prokurator senatu finlandzkiego Szerpantje podał się do dymisyi.

Petersburg. — „Now. Wremia“ donosi o aresztowaniu bibliotekarza akademii mikołajowskiej w związku z wykryciem w Finlandyi wojskowej organizacyi socyal-rewolucyonistów.

Petersburg. — Senat umorzył sprawę gubernatora czarnomorskiego Berezników, obwinionego o bezczynność władzy w sprawie respubliki czarnomorskiej.

Petersburg. — Zamiast sądów oficerskich zostały wprowadzone sądy honorowe, naznaczane przez władze.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż Mieńszykow przechodzi do „Ziemszczyny“.

Petersburg. — Finlandzkie koleje żelazne zostaną zreformowane; cały etat kolejowy ulegnie zmianie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 2 czerwca

Przewodniczy książę *Wołkoński*.

Na porządku dziennym obrady nad uchwałą kompromisową w sprawie prawa z dnia 9-go listopada.

Nie usunięto jedynie różnicy zdań w sprawie tego, kto ma oznaczyć gospodarza, jeśli nie ma głowy rodu. Na mocy uchwały Rady Państwa prawo to przysługuje zebraniu ziemskiemu, po zasięgnięciu opinii zjazdu ziemskiego. Duma zaś, zgodnie ze swoją pierwotną uchwałą, przyznaje to prawo sądowi gminnemu.

Oprócz tego nie doszło do porozumienia w sprawie stałej obecności powiatowego członka sądu okręgowego przy rozstrzyganiu sporów w sprawie przechodzenia do gospodarstw odrębnych. Większość komisyi kompromisowej nie uważała obecności powiatowego członka sądu okręgowego za konieczną.

Za pomocą głosowania Duma poparła zdanie mniejszości, która uważała obecność rzeczonego członka za konieczną.

W kwestyi art. 33 o obowiązkowem wydzielaniu parceli bez prawa na spłacanie wydzielających się, większość komisyi kompromisowej godzi się z redakcyą Dumy Państwowej w tych wypadkach, kiedy wysiedlenie jest niezbędnem, albo wówczas, gdy wydzielenie parceli uznane zostało za możliwe i nie połączone z nadzwyczajnemi przeszkodami. W innych sprawach, co do których zachodziła różnica zdań, Duma godzi się z opinią większości komisyi kompromisowej i Radą Państwa.

Następnie Duma wbrew postanowieniom Rady Państwa uchwala kilka zaproponowanych przez komisyę kompromisową poprawek i uzupełnień do art. 1, 10, 23, 37, 52.

Na tem skończono debaty nad wnioskami komisyi kompromisowej.

Wchodzą na porządek dzienny drobne projekty praw, w tej liczbie o zwiększeniu do 36 lat terminu, na jaki mogą być zawierane dzierżawy na nieruchomości, oraz o wyasygnowaniu 500,000 rubli na zwiększenie, począwszy od r. 1910, pensyi nauczycieli szkół parafialnych.

Duchowny *Lebiediew* w imieniu komisyi do spraw Kościoła oświadcza, że szkolnictwo parafialne uznane zostało przez rząd za pożyteczne i dlatego potrzeba go popierać.

Ks. Bariatinskij przypomina, że wydział oświaty ludowej nie wykonał życzenia Dumy o nadaniu powiatowym radom szkolnym, lub tam, gdzie ich niema, inspektorom szkół ludowych prawa podziału pomiędzy szkoły parafialne asygnowanych na ten cel sum.

Worobjow w imieniu konstytucyjnych demokratów proponuje złączyć życzenia powyższe do projektu prawa w postaci nowego artykułu.

Ober prokurator synodu wyjaśnia, że wydział oświaty ludowej nie wykonał życzenia Dumy tylko dla tego, że stały ku temu na przeszkodzie bardzo poważne czynniki. Co zaś dotyczy wniosku Worobjowa, to mówca, wobec będącej na porządku dziennym sprawy nauczania powszechnego, uważa go za niewłaściwy.

Hr. Uwarow, oponując ober-prokuratorowi, twierdzi, że wydział, prawdopodobnie, wcale nie rachował się z życzeniami Dumy, gdyż wszelkie życzenia mogą być wykonywane albo nie: jedno z dwojga.

Po przemówieniu referenta *Kowalewskiego*, który oświadcza się za odrzuceniem wniosku konstytucyjnych demokratów, Duma przyjmuje projekt prawa w redakcyi komisyi.

W kwestyi projektu prawa o wyasygnowaniu kredytu na potrzeby morskiego sztabu generalnego zabiera głos *Milukow*. Mówca stwierdza, że omawiany projekt prawa dwa razy już przechodził przez Dumę i Radę Państwa, ale ani razu nie uzyskał aprobaty władzy Najwyższej.

Projekt ten, mający ogromnie doniosłe znaczenie, rząd chce obecnie pod koniec sesyi przeforsować, jak drobną sprawę.

Różnica pomiędzy dawnym a obecnym projektem prawa polega na tem, że przedtem proponowano Dumie zatwierdzić i wprowadzić w życie etaty, dzisiaj zaś o tem niema mowy; proponują Dumie tylko dostarczenie środków. Mówca twierdzi, że zmniejszenie praw Dumy w dziedzinie obrony państwowej, jest jednocześnie zmniejszeniem jej wpływu na tę gałęź spraw państwowych.

Konstytucyjni demokraci będą głosowali przeciwko projektowi prawa.

Referent *Sawicz* jest innego zdania. Zmienioną została forma projektu prawa, ale nie jego treść.

Określając wysokość kredytu, Duma może mieć wpływ na etaty.

Po odrzuceniu kilku drobnych projektów prawa posiedzenie Dumy zostało odłożone do wieczora.

Wieczorne posiedzenie.

Na posiedzeniu wieczornem Dumy Państwowej przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad interpelacyą o niezgodnych z prawem czynnościach policyi wiackiej.

Sipiagin, kończąc zaczętą na poprzedniem posiedzeniu mowę, przytacza cały szereg faktów, świadczących o nieprawnej działalności policyi i władz miejscowych. Mówca twierdzi, że znęcanie się nad włościanami przy ściąganiu zaległości podatkowych świadczy o demoralizacyi poborców. Odpowiedź rządu w tej sprawie jest naigrawaniem się nad poszanowaniem prawa, jakie tkwi w narodzie.

Mówca żąda skierowania sprawy na drogę sądową. Jeżeli Duma odmówi tego ludności, to naród będzie zmuszony wywalczyć sobie sam ziemię, wolność i równość. (Oklaski na lewicy).

Lachnickij sądzi, że gdyby prawo o ściąganiu zaległości podatkowych stosowanem było względem wszystkich w równej mierze, to dotychczas byłyby sprzedane wszystkie majątki większe, które są w większości wypadków ogromnie zadłużone.

(Oklaski na lewicy).

Duchowny *Popow* twierdzi, że ludność miejscowa wcale nie reagowała, jak to mówił wice-minister spraw wewnętrznych, na zarządzenia władz gwałtem.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dn. 3 czerwca.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 2 czerwca.

Na porządku dziennym projekt prawa o wyznaczeniu dodatkowych sum na wydatki kancelaryjne i gospodarskie miejscowych instytucyi włościańskich.

Referent komisyi finansowej *Dmitriew* podaje motywy, na zasadzie których komisya uznała za niezbędne wyznaczenie odrzuconego przez Dumę wyasygnowania pomienionej sumy, oraz proponuje przekazać projekt prawa na rozpatrzenie Dumy.

Projekt prawa przyjęto w redakcyi komisyi.

Następnie Rada przechodzi do rozpatrywania projektu prawa o podatku państwowym na nieruchomości miejskie.

Minister skarbu staje w obronie projektu prawa.

Przeciwnego zdania jest *Karpow*.

Projekt prawa przyjęto w redakcyi Dumy bez żadnych poprawek.

Następnie został przyjęty bez dyskusyi projekt prawa o 5 etatach policyi miejskiej w kraju nadmorskim i nadamurskim. Wreszcie przyjęto z poprawkami redakcyjnemi Durnowo projekt prawa o gminach staroobrzędowców.

Przed głosowaniem Stachowicz oświadczył, że on i niektórzy członkowie Rady będą głosowali przeciw projektowi, jako sprzeciwiającemu się wolności sumienia, hr. Witte wstrzymuje się od głosowania. Projekt przekazano komisyi.

Następne posiedzenie dnia 5 maja.

Niżnyj Tagil. — W sprawie zrabowania pieniędzy w fabrykach Ałapajewskich aresztowano 12 inguszów.

Petersburg. — Przedłużono ochronę wzmocnioną w Moskwie i gub. moskiewskiej do dnia 4 września 1910 r.

Tyflis. — Z wielu okolic nadchodzą wiadomości o gradobiciach w dn. 31 maja. Grad wyrządził olbrzymie szkody w winnicach, w ogrodach i na polach. Stacya kolei Zakaukazkiej „Karajazy“ stoi pod wodą. Komunikacya przerwana.

Petersburg. — We wsi Stazi pod Gatczynem dokonano prób z balonem ze sterem „Łabiedź“. Balon ten, przeznaczony do celów wojennych, uniósł w powietrze sztabs-kapitana Szab-kiego na wysokość 500 metrów, poczem pomyślnie opuścił się na ziemię. Wzlot trwał pół godziny.

Mirgorod. — We wsi Obuchowie spaliło się 29 zagród i w miasteczku Chomutec 100. Konieczna jest pomoc materyalna.

Charków. — W przewidywaniu rozszerzenia się epidemii cholery w m. Sławiańsku gubernator porozumiał się telegraficznie z dowodzącym wojskami kijowskiego okręgu wojskowego w kwestyi zaprowadzenia w Sławiańsku, jak również w miejscowościach kuracyjnych czasowej kwarantanny oraz stacyi sanitarnej w oddziałach wojskowych.

Stan zasiewów.

Petersburg. — Stan zasiewów do dnia 1-go czerwca był na ogół pomyślny, lecz w ciągu ostatnich dwóch tygodni pogorszył się nieco. W okręgu kubańskim i terskim oziminy wyległy wskutek deszczów, w gub. zaś stawropolskiej, saratowskiej, symbirskiej, samarskiej, woroneskiej, tambowskiej, kazańskiej, niżegorodzkiej, kurskiej, orłowskiej, smoleńskiej, mohylowskiej, witebskiej i w gub. nadbałtyckich zboża jare cierpią mocno, a miejscami nawet giną wskutek posuchy, oprócz tego grad wybił sporo zboża na południu, w centrum i w guberniach nadwołżańskich.

Wiedeń. — Związek parlamentarny południowo-słowiański wysłał do sejmu bośniackiego w dniu jego otwarcia telegram powitalny, w którym posłowie ze związku południowo-słowiańskiego wyrażają ubolewanie, iż nie mogą razem z posłami Bośnii i Hercegowiny wziąć udziału w zebraniu prawodawczem, aby rozpatrzeć wspólne sprawy narodowościowe.

Wiedeń. — Konflikt pomiędzy posłami Markowem i Pigulakiem został załagodzony.

Budapeszt. — Efimow, wypuszczony dwa dni temu z sanatoryum, tegoż dnia dokonał wzlotu wraz z Paulhanem. Dn. 1 czerwca uczestniczył w zawodach na wysokość i wzniósł się do 256 metrów, zajmując w ten sposób drugie miejsce.

Belgrad. — Kryzys gabinetu został zażegnany. Obydwie partye radykalne wyraziły *votum* ufności rządowi.

Londyn. — Izba gmin. Lloyde George zakomunikował izbie orędzie królewskie, w którem wykazana jest konieczność rewizyi listy cywilnej dla zabezpieczenia królowej Mary oraz młodszych dzieci króla w razie dojścia ich do pełnoletności lub wstąpienia w związki małżeńskie. Asquith zakomunikował drugie orędzie królewskie, zalecające ustanowienie przepisów w regencyi w razie, gdy zajdzie tego potrzeba.

Saloniki. — Nauczyciel szkoły bułgarskiej w Monastyrze, poddany bułgarski, wysłany został z granic Turcyi. Deportacya ta stoi w związku ze sprawą klubu demokratycznego. Trwają nadal aresztowania serbów w kazie preszowskiej. Aresztowano kilku nauczycieli i duchownych. Oddziały wojsk żądają wydania broni, bijąc mieszkańców. Wyjechał tam metropolita serbski w Ueskübie.

Londyn. — Do agencyi „Reutera“ donoszą z Kairu: „Rada ministrów przyjęła w pierwotnej redakcyi prawo, przekazujące sprawy prasowe sądom przysięgłych oraz prawo o prześladowaniu nielegalnych towarzystw tajnych. Stała polityka rządu wywiera w Egipcie jak najlepsze wrażenie.

Sprawa Rypsa.

Paryż. — Po przerwie pułkownik von Kotten składa następujące zeznania. Ryps został aresztowany wskutek udziału w organizacyach, które dokonały ekspropryacyi i zorganizowały zamach na moskiewskiego naczelnika miasta Reinbota. Von Kotten zaproponował Rypsowi, by został agentem tajnym, ponieważ Ryps zrobił na nim wrażenie człowieka rozczarowanego do działalności rewolucyjnej. Ryps przyjął propozycyę i przed zamachem zakomunikował szereg informacyi, które okazały się prawdziwemi. Podczas indagacyi krzyżowej von Kotten oświadcza, że policya rosyjska nie korzysta z usług prowokatorów i uważa, że prowokacya ze strony agentów tajnych jest rzeczą występną. Co do siebie osobiście von Kotten uważa za obelgę oskarżenie o podżeganie do prowokacyi. Posiedzenie zamknięto o g. 7-ej wieczorem, po indagacyi właściciela hotelu, komisarza policyjnego oraz mieszkańców hotelu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — W odpowiedzi na interpelacyę, Grey oznajmił: „Rząd brytański w sprawie kreteńskiej zawsze działał solidarnie z innemi mocarstwami opiekuńczemi i niedawno jednocześnie z Francyą, Rosyą i Włochami wystosował noty zbiorowe do kreteńskiego komitetu wykonawczego. Działalność rządu brytańskiego, jak również i innych mocarstw opiekuńczych, zmierza ku utrzymaniu zwierzchnictwa sułtana, do popierania muzułmanów na wyspie Krecie i lepszego administrowania wyspą przy uwzględnieniu ustroju autonomicznego. Opinia pewnych kół, jakoby poglądy rządu brytańskiego różniły się od zapatrywań innych mocarstw opiekuńczych, nie wytrzymuje krytyki. Kreteńczycy dopiero od niedawna zajęli stanowisko wyzywające względem Turcyi; dokonali całego szeregu zamachów na istniejący porządek rzeczy i nie wykazali należnego uszanowania dla mocarstw opiekuńczych, którym zawdzięczają swą autonomię. Należy teraz postarać się, aby w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. — Żyto w nat. 117/119 zoł. 6 rb. 10 — 6 rb. 25 kop.; owies zwykły 3 rb. 35 — 3 rb. 45 kop., kamski 3 rb. 20 — 3 rb. 30 kop., kasza 9 rb. — 9 rb. 10 k., groch 7 rb. — 7 rb. 20 kop., mąka żytnia 7 rb. 40 — 7 rb. 45 kop. i 6 rb. 90 — 7 rb. 10 kop; pszenna 9 rb. 75 — 10 rb. 25 kop.

Czelabińsk. — Pszenica w nat. 135 zol. 80 — 82 kop., żyto 67 — 68 k., owies 47 — 50 k.

Samara. — Pszenica 97 k. — 1 rb. 1 k., żyto 76 — 84 k., owies 60 k.

Berlin. — Pszenica $197\frac{3}{4}$, i $188\frac{1}{2}$, mar.; żyto $149\frac{3}{4}$, mar. i $151\frac{1}{2}$ mar; owies 148 mar. i $152\frac{1}{2}$ mar., jęczmień ros.-dunajski 114—120 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 2 czerwca 1910 r.

4% Państwowa renta	$91\frac{1}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	90
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$89\frac{7}{8}$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$461\frac{1}{2}$
5% „ 1866 r.	35[illegible]
5% obl. prem. Szlach. Banku	320
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$441\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	480
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$392\frac{1}{2}$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	139
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	—
„ Putiłowsk.	$128\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	265
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	122
„ Petersb. Prywat. i Komm.	224
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	225
5% pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	$103\frac{5}{8}$
5% świadectwa włościańskie	100
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi stało; z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami ospałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 2-go czerwca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216 925
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	2⅜%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 72
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 375
	Cena najwyższa	268 375
	4% renta państwowa 1894 r.	91 65
	4½% pożyczka 1909 r.	101.75
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.15
	Dyskonto prywatne.	$2\frac{4}{16}$%
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{7}{8}$
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99\frac{1}{4}$
	4½% „ „ 1909 r.	—

Wystawa jubileuszowa

Tow. sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

W celu uświetnienia pięćdziesięciolecia instytucyi, komitet Tow. sztuk pięknych postanowił rok ten upamiętnić urządzeniem wielkiej jubileuszowej wystawy, którąby mogła w „Pałacu sztuki“ w Warszawie zgromadzić wszystkie siły współczesnego malarstwa, rzeźby i architektury, a w ten sposób dać zupełny obraz obecnego stanu ich rozwoju w Polsce.

Wypracowany przez komitet regulamin „jubileuszowej wystawy“ podajemy w całości.

1) Dn. 14-go grudnia r. b. otwarta będzie w gmachu Tow. sztuk pięknych w Warszawie wystawa jubileuszowa, celem uczczenia 50-tej rocznicy istnienia Towarzystwa.

2) Wystawa trwać będzie od dn. 14-go grudnia r. b. do dn. 13-go lutego 1911 r.

3) Ostateczny termin nadsyłania deklaracyi 15-go listopada. Nadsyłanie dzieł 1-go grudnia.

N. B. Dzieła, wysłane z Krakowa, dostarczyć należy w opakowaniu do krakowskiej firmy ekspedycyjnej W. Bujańskiego (hotel Drezdeński) w dniach od 15 do 20 listopada najpóźniej; ze Lwowa zaś w tymże terminie do firmy Józef I. Leinkauf (ul. Kościuszki № 14). Bezpośrednio do Warszawy dzieł wysyłać z miast tych nie należy.

4) Przesyłki nie mogą być obciążone żadnemi zaliczeniami.

5) Liczba dzieł jednego autora ograniczona jest do trzech prac (o ile komitet w wyjątkowych przypadkach nie uzna za stosowne ilości tej powiększyć).

6) Na wystawie przyjmowane będą dzieła, przedtem jeszcze nie wystawione w Warszawie.

7) Jury wystawy składa się z 12 artystów, 6 wydelegowanych przez komitet Tow. sztuk pięknych i 6 wybranych przez wystawców. Głosowanie odbywa się przez podkreślenie na załączonej liście nazwisk sześciu artystów z działu uprawianej przez siebie sztuki. Lista wyborcza kandydatów ułożona jest z nazwisk artystów, zamieszkałych w Warszawie, którzy wystawili swe prace w ciągu trzech lat ostatnich na zbiorowych lub specyalnych wystawach, urządzanych w Tow. sztuk pięknych. Prawo głosu mają wszyscy artyści, którzy wystawiali w ciągu ostatniego trzechlecia. Lista ma być nadesłana jednocześnie z deklaracyą.

8) Tow. sztuk pięknych dokona na wystawie jubileuszowej znaczniejszego zakupu do zbiorów i do rozlosowania.

9) Towarzystwo ponosi koszta przesyłki na wystawę dzieł malarstwa, grafiki i architektury, przesyłanych *par petite vitesse* z opłatą cła od przesyłek zagranicznych, o ile jednak dzieła te nadejdą we właściwym terminie i przyjęte będą na wystawę. Co do rzeźb, poniesie Towarzystwo takież koszta transportu do wysokości 10 pudów wagi *brutto*, jak również cło, z wyjątkiem cła od rzeźb w bronzie.

10) Autorowie prac wystawionych zgadzają się na reprodukowanie ich w katalogu wystawy.

Uwaga. Czas potrzebny na przewóz przesyłki: z Krakowa około 8 dni, ze Lwowa około 12 dni, z Wiednia około 10 dni, z Paryża około 4 dni, z Monachium około 2 tygodni.

Listy z wystawy odeskiej.

—)o(—

Z powodu pięknej pogody ilość gości wystawowych wciąż się zwiększa. Onegdaj liczba zwiedzających doszła do 5000.

Atrakcyą są piękne widoki morskie, cudowne efekta oświetlenia elektrycznego, dobre restauracye, cukiernie i bufety oraz koncerty symfoniczne pod batutą p. Terentjewa.

Przed paru dniami w pawilonie motorów gazowo-naftowych firmy «Perkun» wybuchł pożar, który mógł stać się powodem paniki, lecz dzięki czujności straży ogniowej zagaszono go w kilka minut.

Kilka fabryk zgłosiło się do komitetu wystawowego z prośbą o obniżenie opłaty za wejście dla robotników, aby mogli się zaznajomić z postępami w dziedzinie techniki i przemysłu, co komitet uwzględnił, obniżając cenę wejścia z 32 do 12 kop.

Jak wiadomo, niektóre koleje i towarzystwa żeglugi porobiły ustępstwa dla zwiedzających wystawę gromadnie, zaś zarząd miasta pozwolił kilka budynków szkół miejskich wziąć na nocleg dla gości. Najpierwszymi gośćmi byli studenci z Kijowa, w dalszym ciągu spodziewane są nowe grupy, zaś w lipcu mają przyjechać goście czescy (sokoły!), zaś zarząd Tow. jedności słowiańskiej ma zamiar zaproponować zjazdowi słowian w Sofii *in gremio* przybyć na wystawę do Odesy.

Przed dwoma dniami oglądał wystawę szczegółowo prezes Koła przemysłowców w Warszawie, Świętopełk-Mirski—wyrażając swe uznanie zarządowi wystawy. W ciągu dni ostatnich wykończono kilka nowych pawilonów i budowli: otwarto pawilon turecki, wykańcza się karuzel wodny.

W dziale przemysłowym inspektor fabryczny, Popow, wystawił dane, tyczące się hygieny przemysłowej i zdrowia robotników.

W następnych listach rozpoczniemy przegląd ważniejszych gałęzi przemysłu ze szczególnem uwzględnieniem wystawców polskich. **Selim Mirza.**

W sprawie zabójstwa Chrzanowskiego.

—o—

Od rodziców ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, zamordowanego w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej Nr. 112, «Kuryer Warszawski» otrzymuje następującą odezwę:

«Nad mogiłą zamordowanego dziecka naszego wszczęto gwar niewłaściwy. Mamy prawo mniemać, że nie idzie tu o dopomożenie do wykrycia sprawcy zbrodni, ale raczej o sprowadzenie śledztwa na manowce.

Społeczeństwo nasze ma aż nadto wiele powodów do wstrętu względem czynności wywiadowczych i do podejrzliwości względem amatorów tego zawodu.

Nie możemy nie znać wad i braków obowiązujących przepisów postępowania karnego—wszakże i to wiemy, że jednak wiele zwykłych zbrodni wykryto i ukarano.

Śmiemy wątpić, aby panowie amatorowie kiedykolwiek i w czemkolwiek do tego pomogli.

Podawanie do wiadomości publicznej różnych fantastycznych pomysłów, nie jest niewinną zabawą.

My, rodzice ofiary, w imieniu uczuć ludzkich, mamy prawo żądać, aby nie urągano naszej boleści, aby nie zmuszano nas przed czasem do prostowania faktów, odpierania oszczerstw i insynuacyi.

Oświadczamy, iż wszystko, co pisano o jakichś z naszej strony nagrodach za wywiady—o nienawiści do osoby podejrzanej — o tajemnicach dziecka, co czystem swem życiem nigdy z prawej drogi nie zboczyło—jest wprost niegodnym wymysłem.

Trochę cierpliwości, trochę mniej pościgu za sensacyami—nieco ludzkiego poszanowania dla nieszczęścia ofiar zbrodni—oto wszystko, czego żądać śmiemy!»

Chrzanowscy.

Ś. p. Wanda Chrzanowska.

Wspomnienie pośmiertne.

W dn. 12 maja r. b. we wsi Żeniszkowcach na Podolu, w sędziwym wieku, po kilkuletnich ciężkich cierpieniach, znoszonych z iście chrześcijańską uległością i pokorą zgasła ś. p. Wanda Chrzanowska. Nieodżałowanej pamięci zmarła, w ścisłem tego słowa znaczeniu zasługiwała na miano czcigodnej matrony polskiej, o cnotach rzetelnie obywatelskich. Do ostatnich chwil życia niemal pogodna, niesłychanej dobroci staruszka poświęcała czas swój i pracę obowiązkom matki, obywatelki kraju i piastunki będącego w jej posiadaniu kawałka ziemi, który ustrzedz zdołała od przejścia w obce ręce, pomimo nieraz bardzo uciążliwych warunków, wśród których jednostka, mniej silnym hartem ducha obdarzona, uledzby musiała. Pogrzeb ś. p. Wandy odbył się w Żeniszkowcach, majętności rodowej ś. p. dziada nieboszczki, Kajetana Peszyńskiego, ongi marszałka gubernii podolskiej, z którego rozdrobionej puścizny ostała się tylko cząstka mienia, będąca w posiadaniu rodziny Chrzanowskich. Cześć ogólna i żal głęboki towarzyszyły do grobu zmarłej matronie, żal zaś podwójny tych, którzy, z okoliczności od nich niezależnych, uczestniczyć w smutnym obrzędzie nie mogli.

Spokój duszy zmarłej racz dać Panie!

Gniewomir.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.